

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykatuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRZEMUMERACI

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Pozbawienie zasłków bezrobotnych sezonowych. Rozdźwięki w sanacji z powodu Brześcia.

Szaleństwa gospodarcze.

Jedną z agencji prasowych warszawskich, zwraca moją uwagę, że co jestem zobowiązany, że w artykule moim „Szaleństwa gospodarcze” przez podanie ceny wywożonego cukru, obliczonej według zapodań statystyki urzędowej o handlu zagranicznym, z końca roku 1929, kontrast między ceną krajową, a ceną wywozową, nie był z początkiem r. 1930 tak wielki jaki jest z końcem roku. Cena płacona w spożyciu krajowym za cukier, jest bowiem teraz siedem razy większa, niż cena eksportowa. Ze względu, że polskie fabryki cukru eksportują trzecią część swej produkcji, straty ponoszone przy eksporcie są przerażająco wielkie, ale kto je ponosi? Gdyby fabrykanci straty te pokrywać mieli, to by w krótkim czasie zbankrutowali. Właśnie teraz ogłasza chodorowska fabryka cukru swój bilans roczny, z którego wynika, że mimo bająnskie straty eksportowe, wypłaca swoim akcjonariuszom 12 proc. dywidendy. Jest to zysk czysty, a kto zna rachunkowość przedsiębiorstw przemysłowych, łatwo sobie wyliczy, ile wynosić może zysk rzeczywisty! Cały ten zysk i nierównie większe straty eksportowe, pokrywa spożywcą, płacąc najwyższe na świecie ceny, za cukier. — Kraj mający najniższe płace robotnicze i pracownicze, kraj rolniczy, ma dla swoich najdroższy w świecie cukier. Czy nie jest nikłe spożycie konieczną konsekwencją? Fabrykanci są spokojni, w obecnym Sejmie zmiany stanowiska wobec szaleństw gospodarczych spodziewać się nie można.

Chcąc dostać obraz strat ponoszonych przy eksporcie, a pokrywanych przez spożywcę, to jest sferę w eksporcie nieinteresowaną, trzeba znać koszt produkcji. Koszta te są bardzo nierówne, zależne od położenia geograficznego fabryki i wielkości produkcji, szczególnie ta ostatnia ma ogromny wpływ. Komisja ankieta powołana przez rząd w swym sprawozdaniu wydanym w roku 1928, oblicza koszty produkcji, we fabryce produkującej 30.000 cetnarów metrycznych rocznie, na 75 gr. za kilogram; w cukrowniach zaś wytwarzających 200.000 cet. na groszy 54. Niezrozumiałe są najwyższe koszty produkcji w b. zaborze austriackim, posiadającym wielkie fabryki i rozwinięte środki komunikacyjne. W b. zaborze pruskim koszt produkcji kilograma cukru wynoszą, według obliczeń komisji ankieta, 58 gr., w b. zaborze rosyjskim 67,5, w b. zaborze austriackim 71 groszy. Obliczenia te pochodzą z r. 1927, nowszych dat niema. Jeżeli są zmiany, to nie bardzo znaczne, i możemy spokojnie użyć je za podstawę naszych rozważań.

Wywieźliśmy w ubiegłym roku 12 milj. centn. cukru. Jeżeli przyjmujemy, że do wysłanego centn. metr. cukru dokładamy przeciętnie 40 zł., to dokłada się w sumie 80 milionów złotych, płaconych przez polskich spożywców, dokładających do każdego kilograma kupionego cukru 20 groszy, celem pokrycia strat eksportowych. Wydatek, który nazwałbym podatkiem eksportowym konsumenta. Opłacać go w przeważnej części miasta i ośrodki przemysłowe, główni spożywczy cukru. — Województwo śląskie konsumuje rocznie od głowy 18 kg., poznańskie 15, łódzkie 11,6 kg. Ludność Śląska płaci zatem od głowy 30 zł. rocznie podatku wywozowego, celem pokrycia deficytu fabrykantów cukru przy wywozie. Na powiększenie

Protest adwokatury okręgu lwów. apelacji w sprawie Brześcia

344 adwokatów lwowskiego okręgu apelacyjnego zwraca się do adwokatów posłów i senatorów: Dr. Romana Bogdaniego, Dr. Henryka Loewenherza, Dr. Kazimierza Moszyńskiego i Dr. Teodora Seidlera, z nast. pismem:

„My, adwokaci lwowskiego okręgu apelacyjnego, w poczuciu swego obowiązku zawodowego, obywatelskiego i ludzkiego, pytamy Was, jako tych Kolegów naszych, członków małopolskiej adwokatury, którzy w Sejmie lub Senacie Rzeczy-

pospolitej Polskiej wchodzą w skład stronnictwa współpracującego z obecnym Rządem — jak zamierzacie wystąpić i co przedsięwziąć w sprawie brzeskiej.

Wzywamy też Was, byście pomni na własne dobre imię, godność i odpowiedzialność adwokata, dobro adwokatury, prawa Rzeczypospolitej, których macie być rzecznikami, kardynalne prawa człowieka i w interesie Państwa — uczynili w tej sprawie jaknajradykalniej, co by doprowadziło do ujawnienia całej prawdy i ukarania wszystkich winnych”.

Boją się Brześcia.

Głosy prasy warszawskiej.

WARSZAWA, 9. stycznia (tel. wł.). P. Moraczewska umieściła w „Gazecie Polskiej” artykuł, w którym stara się w sposób krętki „usprawiedliwić” fakt głosowania posłanek z BB, przeciw sprawie brzeskiej.

W związku z tem „Gazeta Warsz.” pisze: „Wyjaśnienie p. Moraczewskiej, że posłanki z BB postąpiły w ten sposób jedynie dlatego — aby nie dopuścić do wyzyskiwania trybuny sejmowej w celach demagogicznych — jest bezsensownym wykrętem.

Sprawa brzeska nie uniknie trybuny parlamentarnej, posłowie zawsze znajdą okazję, choćby przy debacie budżetowej, do jej omówienia. Nie można domagać się prawdy i głosować przeciw wnioskowi, — tak, jak to uczyniła p. Moraczewska, oraz cały klub BB.

P. Moraczewska nie widzi całej gruboskórnej obłudy swego stanowiska i udaje, że wierzy w skuteczność śledztwa, jakie prowadzą p. Składkowski i p. Michałowski przeciw sobie”.

W związku z rozpoczynającą się debatą budżetową w Sejmie prasa sanacyjna apeluje do energii przewodniczącego komisji budżetowej p. Byrki. Chodzi im o to, aby wykluczyć z dyskusji budżetowej kwestję „luźną”, niezwiązane ściśle z zagadnieniem budżetu, ale „obliczone na efekt polityczny”.

Sanacja, jak widzimy, za wszelką cenę pragnie tego, aby ze szpałt dzienników niezależnych zniknęły kolumny mówiące o Brześciu.

Oredzie do narodu ukraińskiego.

WARSZAWA, 9. 1. (tel. wł.). Paryski organ ukraińskiej organizacji politycznej „Trójzub” zamieszcza oredzie noworoczne prezydenta ukraińskiego rządu narodowego na emigracji Andrzeja Lewickiego, który piastuje obecnie stanowisko głównego atamana wszystkich ukraińskich formacji wojskowych. Oredzie zwraca się do

Organ obszarników sanacyjnych zupełnie wyraźnie określa swoje stanowisko i spodziewa się, że „pozytywna, twórcza praca Sejmu” odwróci uwagę od Brześcia.

Pułkownikowska „Gazeta Polska” twierdzi, że obecny rząd nie pozwoli „rozdwój swego sumienia w sprawie Brześcia”.

O sumieniu sanacji lepiej nie mówić, bo go niema, a więc nie może być rozdwojone.

Natomiast sanacyjny „Czas” krakowski bije się w piersi i pisze:

„Najboleśniejszym zjawiskiem, będzie — w związku ze sprawą brzeską — zachwianie się poczucia prawa u jednych; zachwianie się wiary w prawość i niezależność sądownictwa u drugich”.

„Rzeczpospolita” podaje następujące uwagi: „Przy okazji debaty budżetowej przekonają się obywatele o tem, jakimi to drogami chodzi w Polsce sprawiedliwość i jak gospodaruje rząd pieniędzmi publicznymi”.

„Robotnik” dzisiejszy w artykule wstępnym zwraca uwagę na charakterystyczny elaborat, zawarty w „Prawdzie” moskiewskiej, w którym komuniści, z podziwu godnym zapałem wysuwają twierdzenie, jakoby PPS miała zawrzeć z rządem faszystowskim ugodę, celem której ma być nieporuszenie sprawy Brześcia jako sprawy niemieckiej.

„Przedświt” omawiając artykuł sen. Koriantego w związku z „pacyfikacją” Małopolski wschodniej, twierdzi, że krytyka „pacyfikacji” jest „najpotworniejszym szkalowaniem Państwa polskiego”.

wojsk ukraińskich z apelem, aby byli gotowi do ostatecznej walki z bronią przeciwko okupacyjnym wojskom, przy której pomocy rząd sowiecki narzucił narodowi ukraińskiemu system komunistyczny. — Rok 1931 — brzmi oredzie — będzie przełomowy i przyniesie wolność Ukrainie.

—o—

owych cen cukru, uczynią to dopiero, gdy konsumpcja wzrośnie. Ale ich polityka cen zatwierdzana przez rząd, wyłącznie ponosi winę niedorozwoju konsumpcji i stąd krytyczne położenie przemysłu. Naturalnie, jeżeli rząd godzi się na ceny krajowe, pokrywające 80 milionów strat eksportowych, przy 12 proc. dywidendzie, to inicjatywa fabrykantów w kierunku zwiększenia konsumpcji jedyną drogą możliwą dla wydatnego obniżenia cen krajowych cukru, jest uśpiona.

Herman Diamand

RUMUNJA SPRZEDAŁA SWOJE TELEFONY.

WIEDEN, 9. 1. (PAT). Z Bukaresztu donoszą: Towarzystwo Societa Romana de Telephone należące do koncernu International Telephone and Telegraph Comp. nabyło państwową sieć telefoniczną w Rumunii, rozporządzającą przeszło 5.000 urzędów telefonicznych, za cenę 4 i pół milioona dol. Towarzystwo zobowiązało się utworzyć międzymiastowe urzędy telefoniczne w 18 miastach rumuńskich.

UCIECZKA Z WIEZIENIA.

TARNÓW, 9. 1. (PAT). Z wiezienia w Tarnowie uciekł Ferdynand Haber, znany komunistą, skazany na 4 lata więzienia. Ucieczki dokonał z pokoju dentysty, u którego leczył chory ząb.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

WARSZAWA, 9. stycznia (tel. wł.). W związku ze wznowieniem rokowań polsko-litewskich wyjechał do Genewy min. Szumlański i p. Perkowski.

NIEDYSKREJCJE DYPLMATY.

BUKARESZT, 9. 1. (PAT). Radca legacji Lohowary, pełniący funkcje dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych, został zawieszony w czynnościach z powodu pewnych niedyskrejcji, jakich dopuścił się w rozmowach z dziennikarzami. Sprawa p. Lohowary przekazana została komisji dyscyplinarnej.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 31. grudnia 1930 r.

Sąd okręgowy Wydz. VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 294 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 25. grudnia 1930 to Sygn. VI. 1. Pr. 449—30 na posiedzeniu niejawnym w dniu 31. grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego we Lwowie, postanowił: uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 23. grudnia 1930 r. przez prokuratora Sądu okręgowego konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 294 z daty Lwów dnia 25. grudnia 1930 r. zawierającego 1) w artykule p. t.: „Durenki”, w całości znamiona zbrodni z par. 65a) uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Dzpp. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułu, ma na celu pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw administracji państwa, co odpowiada znamionom zbrodni z par. 66a) uk. Według par. 487, 489, 493 pk. orz. ust. pras. par. 36 i 37 jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność: Lipanowicz, st. sekr.

Na czym polega Twój współudział w Miesiącu propagandy za „Dziennikiem Ludowym”?

Bezrobotni robotnicy pozbawieni zasiłków! „Sezon martwy” nie będzie uchwalony. Co delegacji robotników powiedziano w min. pracy i opieki społ.?

W środę, 7 bm. udała się do p. wiceministra pracy Szubartowicza delegacja klasowych związków zawodowych w sprawie zniesienia t. zw. „sezonu martwego” i w sprawie przyjęcia z pomocą rzeszom bezrobotnych, pozbawionych prawa do korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

W delegacji wziął udział tow. A. Zdanowski imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, oraz tow. W. Wóhnot wraz z delegatami z Warszawy, Krakowa i Lublina, imieniem Centralnego Związku Robotników Budowlanych.

Towarzysze Zdanowski i Wóhnot przedstawili wyczerpująco tragiczną sytuację bezrobotnych robotników sezonowych (zwłaszcza najliczniejszych wśród nich robotników budowlanych), pozbawionych — wobec nieuchylenia t. zw. „sezonu martwego”, zasiłków z Funduszu Bezrobocia, domagając się ze strony rządu rewizji obecnego stanowiska i przyjęcia bezrobotnym sezonowym z pomocą materialną.

Nieuchylenie t. zw. „sezonu martwego”, a co zatem idzie wydanie tysięcy rodzin na pastwę nędzy i głodu, jest przez robotników sezonowych odczuwane tem boleśniej, że t. zw. „sezon martwy” był w latach ubiegłych stale uchylany i robotnicy sezonowi, którzy w okresie wiosennym, letnim i jesiennym opłacają ustawowe wkładki do Funduszu Bezrobocia nie mogą wprost zrozumieć, dlaczego w zimie (od 15 grudnia do 1 marca), a więc w czasie dla nich najkrytyczniejszym, pozbawia się ich pomocy, którą do tej pory stale otrzymywali.

Nic dziwnego, że masy robotnicze, obecne nieugięte stanowisko rządu traktują jako rażącą krzywdę, zwłaszcza, że żołądki ludzkie nie są zgoła wrażliwe na subtelne argumenty budżetowe, uniemożliwiające — zdaniem ministerstwa pracy — dalsze obciążenie i tak już silnie deficytowego Funduszu Bezrobocia.

P. wiceminister pracy Szubartowicz oświadczył delegacji związków zawodowych, że — aczkolwiek obojętnie rozumie rozgorzyczenie robotników sezonowych, nie może się przychylić do żądania, wysuniętego przez przedstawicieli klasy robotniczej w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia, ponieważ zniesienie t. zw. „sezonu martwego” pociągnęłoby za sobą wydatek 15 milionów zł., których Fundusz Bezrobocia nie posiada. O uchyleniu zatem sezonu martwego mowy niema. Robotnicy sezonowi w okresie do 1 marca zapomóg Funduszu Bezrobocia nie uzyskają!

P. Szubartowicz obiecał natomiast rozszerzenie — „w miarę możliwości” — t. zw. akcji pomocy doraźnej, która ma w pierwszym rzędzie objąć większe miasta

i skupienia robotnicze. Ponadto staraniem ministerstwa będzie poczynienie w zimie wszelkich przygotowań, aby projektowany na rok 1931 ruch budowlany rozpoczął jaknajwcześniejszą wiosną, aby robotnicy budowlani mogli znaleźć pracę, nie jak to bywa normalnie w czerwcu lub lipcu, ale już w marcu i kwietniu.

Zapowiedź ta wydaje się nam jednak mało realna. Jest bowiem rzeczą mało prawdopodobną, aby zastarzałe nawyki

przemysłu budowlanego, wynikające z warunków pracy w tym przemyśle, oraz we wszystkich przemysłach pokrewnych, związanych z ruchem budowlanym, dały się usunąć w ciągu jednego roku „dekretami” Ministerjum Pracy. Sytuacja zatem wygląda w ten sposób, że bezrobotni robotnicy sezonowi będą zimą tegoroczną spędzali w głodzie i w chłodzie, bez nadziei poprawy, bez ratunku!

Sumienie ruszyło?

Znamienne glosy prasy sanacyjnej w sprawie Brześcia.

WARSZAWA, 8 stycznia (tel. wł.). „Przełom” sanacyjny w artykule sprawozdawczym z roku 1930 pisze:

„Miesiąc grudzień zaznaczył się bardzo ostrymi zrywami, mrozącami krew w żyłach, wichurami protestów przeciwko Brześciowi, gwałtownym spadkiem temperatury nastrojów prorządowych w społeczeństwie.

W artykule „Barwa zbiorowej reakcji” w tymże „Przełomie” czytamy:

„Na samą tylko wieść o zastosowaniu metod niepolskich odżyła w społeczeństwie ambicja narodowa. Ze to my, Obywatele na swojej własnej ziemi, we własnym wywalczonym państwie — „po mordzie” tłuc się nie damy i krzyczęć będziemy gdy nasi rodzeni bracia nadużyją swej władzy w sensie brutalnym, niedwuznacnym.

Chodzi tutaj bowiem o zadośćuczynienie oburzonej opinii publicznej.”

W związku z tem wczorajsza prasa warszawska komentuje bardzo drobiazgowo artykuł sanacyjnego „Przełomu” w

sprawie Brześcia. Na temat ten poświęcone są wstępne artykuły w „Gazecie Warszawskiej”, „Rzeczpospolitej” i w innych dziennikach.

„Gazeta Warszawska” pisze m. in.: „Sprawa brzeska budzi ciągle w społeczeństwie coraz większe zainteresowanie. I słusznie zaczynają niepokoić się tem nawet poważnie myślące i uczciwe koła sanacyjne. Brześć jest symbolem obecnego systemu rządowego. Brześć stał się najlepszym wykładnikiem systemu pomajowego, a reakcja przeciw niemu jest decydującym punktem zwrotnym w psychice zbiorowej.

Natomiast pułkownikowska „Gazeta Polska” i „Kurjer Poranny”, jak zwykle milczą i w sprawie Brześcia notują krótkie wzmianki.

„Kurjer Poranny” poświęca artykuł wstępny zagadnieniom polityki zagranicznej, a „Gazeta Polska” entuzjastycznie się bankrutem polityki francuskiej w stoku do Anglii.

Strejk w kopalniach na Śląsku niem. trwa.

BERLIN, 9. 1. (PAT). Według ostatnich informacji prasy, w strajku na kopalniach górnośląskiego zagłębia węglowego bierze obecnie udział 3.600 robotników. W okręgu gliwickim strajk dziś nieco osłabł. Kopalnia „Abwehr” strajkuje. — Przed bramami kopalni odbywały się wczoraj popołudniu wielkie demonstracje bezrobotnych, przy udziale kobiet i dzieci. Przed kopalnią „Królowa Ludwika” tłum złożony z 800 strajkujących, zaatakował policję, która w obronie własnej użyła

pałek gumowych. Na kopalni „Hedwig-wunsch” strajkujący zasypali policję gradem kamieni.

KONFLIKT W NIEMIECKIM PRZEMYSLE DRZEWNYM.

BERLIN, 9. 1. (PAT). W niemieckim przemyśle drzewnym wybuchł poważny konflikt w sprawie umów o pracę. Przedsiębiorstwa drzewne wypowiedziały zajęciem u nich robotnikom umowę o pracę z dniem 15 stycznia b. r. W nowej umowie przedsiębiorcy zamierzają przeprowadzić natychmiastową redukcję płac o 8 proc. Wypowiedzenie umowy obejmuje około 100.000 robotników przemysłu drzewnego.

Dwie katastrofy w czasie lotu transatlantyckiego.

BOLAMA, 8. 1. (PAT). W chwili odlotu grupy hydroplanów włoskich, odbywających lot transatlantycki, hydroplan pilotowany przez kapitana Recagno musiał się opuścić na morze po osiągnięciu zaledwie 50 metrów wysokości. Starszy sierżant mechanik poniósł śmierć, trzej inni członkowie załogi wyszli bez szwanku.

Drugi hydroplan zmuszony był do po-

Przed wznowieniem prac Sejmu.

WARSZAWA, 8 stycznia (tel. wł.). Prace Sejmu podjęte zostaną w sobotę, w którym to dniu odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem min. Zaleski wygłosi dłuższe exposé. Treść przemówienia min. Zaleskiego jest już ustalona. Po przemówieniu odbędzie się dyskusja w łonie komisji.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, 13 bm.

Nie wolno drukować!

Cała prasa warszawska i krakowska zamieściła za „Polonją” śmiałe i znamienne uwagi senatora Wojciecha Korfanteo o akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce wschodniej. Rozważania swe na temat powyższy zamieścił p. Korfanteo na podstawie długich rozmów, jakie prowadził w więzieniu brzeskim z towarzyszami niedoli, wybitnymi Ukraińcami. Chcieliśmy powtórzyć kilka urywków z tych uwag p. Korfanteo. Niestety, cenzura lwowska skreśliła jednemu z pism lwowskich cały ten artykuł, wobec tego musimy się ograniczyć do zaznaczenia jedynie, że ani w urywkach artykułu o akcji pacyfikacyjnej Małopolski wschodniej zamieścić nie możemy.

Brześć — Madera.

WARSZAWA, 9. stycznia. (tel. wł.) Pisma sanacyjne donoszą, że podobno, dzisiaj albo jutro wyjedzie specjalny kurier na Maderę, i zawiąże p. Piłsudskiemu szczegółowy raport o sytuacji politycznej w kraju oraz zasięgnie rad, co do ustalenia stanowiska rządu w sprawie Brześcia. Osoba tego kurjera jeszcze nie została ustalona, będzie nim prawdopodobnie jeden z wyższych oficerów.

W innych kołach utrzymują, że odpowiedź rządu na interpelację sejmową w sprawie Brześcia została już przez min. Michałowskiego przygotowana, i będzie przez niego odczytana na komisji prawnej. Obecnie tekst tej odpowiedzi jest szczegółowo rozważany przez członków rządu.

Jak dzisiaj w sejmie mówiono, został w związku z tem wezwany do Warszawy p. Kostek-Biernacki.

Opis odpowiedzi rządowej ma być przesłany p. Piłsudskiemu.

Strejk włóknarzy w Zawierciu

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.) Dyrekcja Tow. Akc. „Zawiercie” wypowiedziała pracę około 1200 tkaczom.

Robotnicy odpowiedzieli strejkami, żądając cofnięcia redukcji. Rokowania związków robotniczych z dyrekcją nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Walka trwa nadal.

OSTRZELIWANIE PATROLU KOP.

WILNO, 8. 1. (Pat). Nocy ubiegłej na odcinku granicznym Marcinkajce na przechodzący patrol K. O. P. urządzono zasadzkę. Kilku nieznajomych dało do żołnierzy 12 strzałów. Dzięki ciemnościom nikt z żołnierzy nie odniósł ran. Za sprawcami zarządzo pościg.

UTWORZENIE MINISTERSTWA LOTNICTWA.

WARSZAWA, 8. stycznia. (Pat.) Prasa podaje, że w projektach o reorganizacji poszczególnych ministerstw i urzędów mówi się o utworzeniu nowego Ministerstwa Lotnictwa, które objęłoby całokształt lotnictwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO GENEWY.

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.) Wyjazd delegacji polskiej na 62 sesję Rady Ligi Narodów do Genewy z ministrem Zaleskim, na czele nastąpi w dniu 14. b. m.

ROZMOWY O BRZEŚCIU ZABRONIONE?

WARSZAWA, 8. stycznia. (tel. wł.) Wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski zamierza wydać rozkaz zabraniający rozmawiać z kunkolwieką o Brześciu, tym oficerom, którzy byli do twierdzy brzeskiej odkomenderowani na czas więzienia tam b. posłów.

Krwawe demonstracje nacjonalistów w Wiedniu.

WIEDEN, 8. 1. (Pat). Wczoraj rozpoczęły się w jednym z tut. kinoteatrów publiczne przedstawienia filmu pod tytułem „Na zachodzie bez zmian”. Na Franz-Josefstrasse zebrał się wieczorem tłum narodowych socjalistów, wznoszący okrzyki na cześć Hitlera, śpiewający pieśni narodowo-niemieckie i gwizdający. Po rozprószeniu tłum z jednego miejsca przechodził gdzieindziej. Przy tych zajęciach doszło kilkakrotnie do starć i do szarży policji konnej. Demonstranci rzucali zabkami eksplodującymi aby płoszyć konie policyjne.

Prasa poranna stwierdza, że demonstracje wczorajsze miały charakter antyse-

micki. Demonstranci usiłowali wtargnąć kilkakrotnie do dzielnicy Leopoldstadt, czemu przeszkodziła policja.

W wielu kawiarniach i sklepach w śródmieściu i nad kanałem dunajskim wybito szyby wystawowe. Policja aresztowała 44 osoby. Przy starciach kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Niektóre dzienniki stwierdzają, że demonstranci strzelali ostrymi nabojami. Samo wyświetlenie filmu odbyło się spokojnie. Widownia wypełniła się szczerze członkami stronnictwa socjal-demokratycznego. O ile nie ukaże się zakaz, wyświetlanie filmu odbywać się będzie w dalszym ciągu.

Aleksander Świętochowski.

RODOWÓD BRZEŚCIA.

(Ciąg dalszy.)

Czytając pamiętniki i opracowania naukowe dziejów rozbiorowych, jesteśmy zdziwieni ogromną różnicą między naszym obecnym a ówczesnym odbiciem się tych zdarzeń w pojęciach i uczuciach. Co dziś nas oburza aż do bólu, to wtedy przyjmowane bez protestu i wielkiej zgory. Oburzenie na gwałty rosyjskie, które niewątpliwie tało się w duszach wyjątkowych, nie rozlewało się szeroko i było później dorobione przez historyków.

Jeden kanclerz Zamojski ustąpił z urzędu, gdy wokoło niego rozlało się błoto zbrodni i podłości; jeden poseł Wybicki zaprotestował na sejmie przeciw postom rosyjskim; jeden Rejten legł na progu sali sejmowej, ażeby powstrzymać wychodzących posłów, jeden Kościuszko ratował ojczyznę oporem zbrojnym i tylko on jeden chciał wydobyć siłę obronną z wnętrza narodu, podczas gdy inni patrioci żebrali o nią u dworów zagranicznych, nawet u wrogich (Prus). Uciekającemu przed zemstą Wybickiemu rodacy odmawiali schronienia; Rejtenu usiłowano przestraszyć wyrokiem sądowym lub nakłaniano do uległości przekupstwem; Kościuszcze wykradano zaciągniętych do wojska chłopów pańszczyźnianych, ażeby nie stracić robotników folwarcznych. Trzykrotnie powtórzył się potworny, niemający w dziejach fakt rozbioru, zaboru i zagłady wielkiego państwa bez jego walki i za zgodą przedstawicieli narodu wraz z monarchą. Nawet sławiona i czczona konstytucja 3 Maja nie była wcale dziełem większości sejmowej, lecz spisku garstki patriotów, a potrzeba było czterech lat częstej gadaniny, intryg i zacieklanych sporów, ażeby doszła do skutku. Zdawałoby się, że tak straszny cios, jakim był rozbiór, powinienby przerazić naród (szlachecki) i okryć go żałobą. „Gdy przybył do stolicy — pisał w swym pamiętniku Wybicki — to wprawdzie ciężki smutek mnie wpędził, żem ją znalazł całą wesołą i — powiem — na łożu rozkoszy i zbytków razem z królem uśpioną. Nieszczęsny podział kraju zupełnie na zniechęcających umysłach został zatarty. Nikt o nim nawet nie wspominał, a nawet wspomnieć należało do złego tonu“.

Damy wielkoświatowe i średnioświatowe tak skwapliwie kąpały się w tem sromotnym błocie, że tylko te nie rzucały się w objęcia morderców ojczyzny, które nie zdołały pozyskać ich rozpustnej żądzy. Zgoda z okrutnym losem była w górnej sferze tak powszechna, że — jak zapewniają pamiętnikarze — jedyną silną opozycję przeciwko nikczemnemu i wiarołomnemu królowi, stanowiły jego kochanki... odprawione. Bo nawet ci protestowicze sejmowi, którzy w swych mowach lekko szczypli Poniatowskiego, po skończonych obradach szli do obrzędowego ucałowania ręki królewskiej, zwłaszcza gdy przeculi, że z niej otrzymają jakieś starostwo lub inną łaskę.

To też nie dziwno, że Kurzeniecki miał odwagę słać publicznie najnikczemniejszego z nikczemnych, Poniatowskiego.

Jak wyglądał Brześć rosyjski...

W czasopiśmie „Niepodległość“ tom. III, zeszyt 2 (6), Warszawa 1931 ukazały się wspomnienia więzienne niedawno zgasłego poety Antoniego Langego. Ze wspomnień tych wybijamy charakterystyczny ustęp, dotyczący wzięcia rosyjskiego w Brześciu.

„W sobotę o zmroku na podwórzu więziennym (w Ratuszu w Warszawie 1907 r.) usłyszeliśmy tupot nóg całej gromady ludzkiej: — Etap z Brześcia — zabrzmiło po chwili na korytarzach.

Istotnie 60 kilku ludzi przybyło; wnet też część ukazała się w naszej celi; wielu znajomych; studenci — malarze — esperantyści — cała redakcja jakiegoś pisma ludowego; parę młodych siedzieli tu i ówdzie, niosąc w Brześciu. Część ich ma być wydalona z granic lub na swobodę. Wielka radość — ożywienie. Honorowa herbata dla gości. Ludność naszej celi powiększa się z siedmiu naraz do 14. Opowiadają o Brześciu z wielkimi pochwałami. To senatorium — nie więzienie, można tam jeść jak na majówkę. Wesoło i swobodnie. Wojsko wyborowe nastrojone. Pyszna kasza. Krat w oknach niema, słowem raj ziemski... Broń Boże, forty, fronty, Pawlak, Modlin! Stwierdzają się do Brześcia“ (Str. 304).

Tak oto wyglądał Brześć — rosyjski.

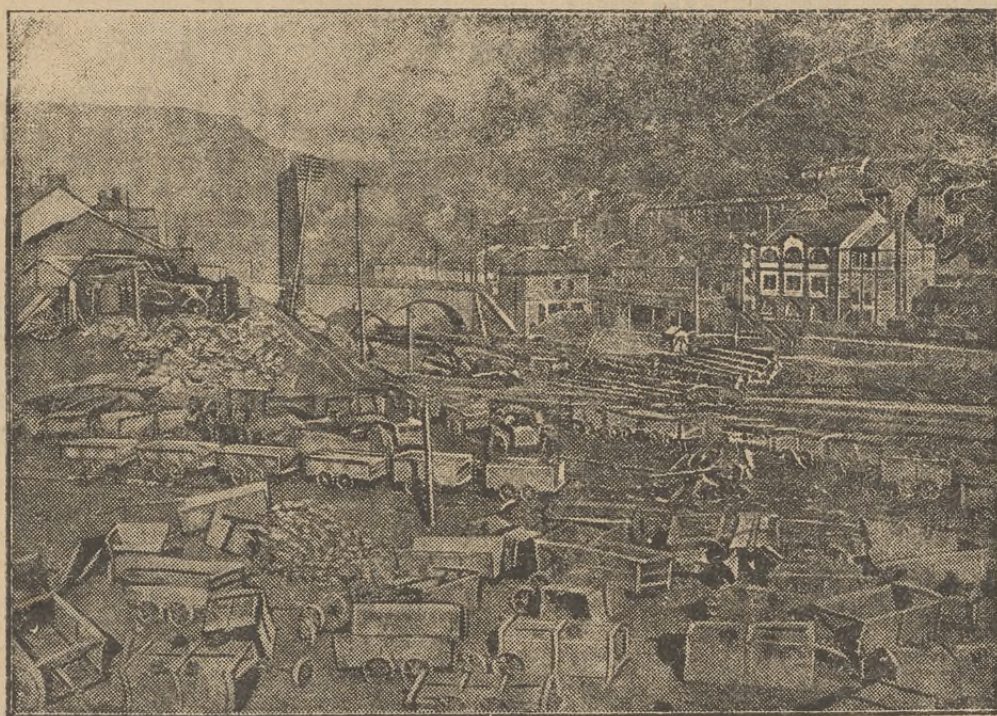
go, temi słowy: „Ty marszałku koronny, urodzony jakby będąc dla Polski i polskiej szlachty sternikiem... zjednałeś nie tylko nasz szacunek i wdzięczność, ale od późnej potomności za staranności i interesowania się wielbionym być powinien“.

Nie dziwno też, chociaż boleśnie, że Fryderyk II, do którego politycy polscy zwracali się o pomoc, śmiało napisał: „Polacy są próżni, pyszni w szczęściu, podli w nieszczęściu, gotowi na wszystko dla pieniędzy, które jednak zaraz wyrzucają przez okno... lekcy bez roztrąpania, zawsze skłonni do przechylania się ku jed-

nej stronie i prędko opuszczania jej bez przyczyny, niemniej gotowi rzucać się w przepaść najsmutniejszych okoliczności przez lekceważenie swoich postępów. Mają prawa, ale nikt ich nie zachowuje, ponieważ niema sprawiedliwości przymusowej. Rozum przeniósł się do kądzieli w tem królestwie, kobiety w niem intrygują, rządzą wszystkim, a tymczasem ich mężowie się upijają“.

Wogóle rzecz można o całym ostatnim okresie instnienia niepodległej Polski to, co powiedział Essen: „Codziennie dzieją się tu rzeczy, które w innym państwie byłyby nie do wiary“.

Z terenów olbrzymiego strejku,



w południowej Walji, gdzie po rozbiciu się rękowań rozpoczęło strajk 150.000 górników.

Okrucieństwo.

Profesor uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie Marian Zdzichowski, który w roku 1926 był jednym z kandydatów Piłsudskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, po zaginięciu generała Zagórskiego ogłosił dwie znajenne broszury. Pierwsza wyszła w roku 1927, p. t.: „Sprawa Sumienia Polskiego“, druga została wydana w roku 1928 nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej jako odbitka z „Przeglądu Współczesnego“ (nr. 74 do 76) a odbita została w drukarni „Czasu“ w Krakowie. Tytuł tej broszury brzmi: „O okrucieństwie“. Z broszury tej warto przytoczyć dzisiaj kilka ustępów.

Okrucieństwo polega na umyślnem i rozmyślnem sprawianiu cierpienia istotom żywej, czującej. Okrucieństwo jest dla okrutnika rozkoszą — mówi Rene Guvion — najobrzydliwszą jaką się da wyobrazić, a to dlatego, że rozkosz ta jest w istocie swej podłością; pastwić się bowiem możemy tylko nad istotą słabszą, bezbronną — lew w klatce na łasce jest u dziecka. Nie dosyć tego, w okrucieństwie mamy najbardziej odrażającą formę podłości. Można tłumaczyć czyn podły, spełniony ze strachu, albo dla interesu, ale podłość dla rozkoszy pastwienia się nad tym, kto się bronić nie jest w stanie nie może nie budzić pogardy najgłębszej w każdym, kto ma w sobie choćby podobieństwo

jakieś, tego, co sumieniem nazywa. Okrucieństwo wprowadza w szal, w stan bliski obłądki i wyraz „pijany krwią“ znają wszystkie języki, że zaś tych pijanych krwią, albo do pijanistwa takiego wzdychających, albo przynajmniej z natury do niego usposobionych jest w każdym społeczeństwie wielu, bardzo wielu, więc pomysły, kaprysy, fantazje tych półwariatów są rzeczą groźną, dezorganizującą organizm społeczny, są trucizną paraliżującą wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli, ski rowane ku umniejszeniu cierpienia na ziemi. Na wykłęk te okrutnik odpowiada obelżywym śmiechem. Co tamtych oburza i przeraża, to go poclaga i cieszy; on się zaczyna i zatwardza w namienności swojej, a okropnem tego następstwem jest to, że dla umysłów słabych okrutnik staje się zgubnym przykładem, fatalnym inicjatorem, najpotworniejszej rozkoszy.

Wśród występów i zwyródnień pierwsze miejsce należy się okrucieństwu. Gorszym jest okrutnik od samoluba, marnotrawcy, pijaka, rozpustnika. Samolub w i lkie tworzyć może dzieła, wyłącznie samolubstwem się kierując, z rozrzutnością marnotrawcy mogą inni korzystać, piśak i rozpustnik szkodzą przede wszystkim samym sobie. Dla okrucieństwa niema i być nie może okoliczności łagodzących okrucieństwo można przeklinać.

Czasy porzobiorowe, Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie, ukazują wyraźnie pewne otrzeźwienie i uzdrowienie narodu, ale ten naród ciągle jest starszlacheckim, w dawnych swoich upodobaniach znalogowanym. I wtedy jeszcze występuje jego niezdolność polityczna, zwłaszcza w ślepej wierze i bałwochwalczem uwielbieniu Napoleona, którego obłudy, samolubstwa, podstępnych obietnic Polacy tak daleko nie widzą, że sami nauczycywszy się cenić niepodległość i pragnąc ją odzyskać, pozwalają despotcie i ciemiężcyelowi użyć się do ujarzmienia innych narodów, a nawet szczytą się tem sromotnem bohaterstwem (w Hiszpanji). Druga połowa XIX w., popowstaniowa epoka strasznego męczeństwa, najszlachetniejszych wysiłków i ofiar, jest czcigodną kartą naszych dziejów. Zamiera naród szlachecki, rodzi się nowy, wszystkimi częściami zrosły w jeden organizm. Ten, chociaż bezwładny i cierpiący w niewoli, wydaje się zdrowem, silnem i twórczem ciałem politycznem.

Może żadne inne zestawienie nie uwidoczniłoby tak wyraźnie różnicy uzdolnienia politycznego dwóch narodów, jak porównanie Polski z Rosją. W okresie Sasów i Poniatowskiego panowały w Rosji wszechwładnie i tyranki, a ostatnia z nich, najgorsza — i państwo rosło w potęgę. Poniatowski, kochanek Katarzyny, ofiarował jej wszystko, co król, obywatel i człowiek ofiarować może — ona po za nominalnym i zbrukany tytułem monarchy i jałmużny nie dała mu nic. On zgubił dla niej państwo, naród, tron i zyskał hańbę; ona kosztem jego ojczyzny rozszerzyła zbgocila i spotęgowała swoją, zyskawszy przytem wielką sławę. Jego faworyci, straciwszy łaskę, szkodzili mu zajadle; tymczasem jej odprawieni kochankowie wysługiwali się wiernie. Warto przypomnieć parę znamienitych faktów. Gdy Orłow, który głównie przyczynił się do wyniesienia na tron Katarzyny i zamordowania jej męża, pragnął ją poślubić, uznano za potrzebne wynaleźć „precedens“, usprawiedliwiający to małżeństwo. Wysłano dwóch pośredników ko księcia Razumowskiego, tajemnego małżonka zmarłej cesarzowej Elżbiety, — przebywającego na wsi w swym majątku, ażeby otrzymać od niego akt ślubu. — On — z pochodzenia prosty kozak — siedząc przy kominku, wysłuchiwał milcząco propozycji, wstał, wyjął z biurka papier, przeżegnał się, pocałował go i rzucił w ogień ze słowami: „szto by precedensu nie było“, gdyż uważał go za szkodliwy dla państwa. Ten sam Orłow, dowiedziawszy się na wyprawie wojennej jako dowódca floty, że do sypialni Katarzyny „wstawiono łożko nowego kochanka“, zamiast zbuntować się przeciwko oblubienicy, popłynął do Włoch, zwiabił na swój okręt jej współzawodniczkę, pretendentkę do tronu, księżniczkę Tarakanową, zawiózł ją do Petersburga i oddał carowej, która ją uwięziła i zgładziła. Słowem w Rosji nawet niegodziwi budowali państwo, w Polsce nawet względnie uczciwi, burzyli swoje.

(Dok. nast.)

Anny Johnson,



słynna lotniczka, która sama dokonała przelotu z Anglii do Australji, podjęła się lotu z Londynu do Pekinu i obecnie bawi w Warszawie, stając nowicjuszem jeden z etapów tego lotu.

„Występy“ huliganerii w Austrii. Wszędzie -- ci sami.

Jak donosiliśmy pokrótce, w ubiegłą sobotę w Wiedniu szumowały, na które składały się indywidua z organizacji faszystowskich urządziły wielkie awantury przed kinem „Apollo“ celem zaprotestowania przeciw wyświetlaniu tamże filmu słynnej powieści pacyfistycznej Remarque'a: „Na Zachodzie nic nowego“. Bandy porzobijały szereg szyb wystawowych w sklepach, oraz szyby w wielu przejeżdżających tramwajach i samochodach, przytem molestowano pasażerów. Pięciu posterunkowych zostało zranionych.

W sprawie tej pisze „Arb. Ztg.“: „Jak hulaje, zapomocą tych dzikich aktów zniszczenia zamierzali obronić „honor niemieckich żołnierz frontowych“, w obronie których — jak głosili — urządził demonstrację tego by sami wytłumaczyć nie mogli. Zła też wyświadczyli przysługę krajowi, jeśli chcieli w ten sposób zmusić policję do zakazania filmu. Można sobie wyobrazić, jakie to zrobi wrażenie na zagranicy, gdy się dowie, że kilkuset barbarzyńców, jest w stanie przez rozbijanie szyb przeprowadzić swą wolę.“

Uderzające jest także, że w demonstracjach brało udział kilkudziesięciu żołnierz wojska związkowego w mundurach i z bronią przy boku. Żołnierze ci, są teraz w wieku 18 — 20 lat — a więc młodzi 6 — 8 lat wieku, gdy się wojna skończyła... co oni mogą wiedzieć o wojnie?

Hakenkreuzlerzy (faszyści) oświadczają, że są zadowoleni z rezultatu demonstracji (wybite szyby) i zapowiadają nowe awantury.“

Mimo występów huliganów austriackich film wyświetlano w kinie w spokoju do końca.

NAGRODA DLA LORENTOWICZA.

WARSZAWA. 8. stycznia. (tel. wł.) Zw. Zaw. Literatów i dziennikarzy, przyznał nagrodę 2.000 zł. krytykowi Janowi Lorentowiczowi za pierwsze 2 tomy dzieła pod tyt.: „Dwadzieścia lat temu“.

T. U. R. - Oddział - Lwów

W niedzielę, 11-go stycznia o godzinie 11-tej Akademia ku czci Tow. Dr. M. ZETTERBAUMA w sali OKR. PPS. Rutowskiego 23. II. p.

Tron hiszpański trzeszczy coraz bardziej.

LONDYN. „Daily Herald“ dowiadywa się z Madrytu, że onegdaj w rozmaitych miastach Hiszpanji przyszło do wielkich republikańskich demonstracji i krwawych starć z policją.

Tłum ludzi, liczący wiele tysięcy, połączony pod państwowe więzienie w Madrycie, gdzie zamknięci są przewódcy ruchu rewolucyjnego. Usiłowano wtargnąć do więzienia, czemu przeszkodziła policja, atakując białą bronią. Później przyszło do wielkich demonstracji przed ministerstwem spraw wewnętrznych, gdzie wznowiono urągliwe okrzyki przeciw królowi.

Tow. Edward Dawid

Przed kilku tygodniami zmarł na grypę w 6. roku życia wybitny niemiecki mąż stanu Edward Dawid, jeden z czołowych mężów, w niemieckim ruchu socjalistycznym.

Ważną rolę odegrał Dawid, po przeproście w roku 1918, jako prezydent Zgromadzenia narodowego zwołanego do Weimaru. Urząd swój piastował jednak niedługo, gdyż został powołany do rządu Rzeszy jako minister bez teki. W lipcu 1919 objął Dawid teki ministra spraw wewnętrznych Rzeszy; pod jego kierownictwem doszło do skutku dzieło konstytucji weimarskiej, obowiązującej obecnie w Niemczech. W parlamencie zasiadał nieprzerwanie od roku 1903.

Dawid należał do zdecydowanych „rewolucjonistów” w ruchu socjalistycznym, to jest do tych socjalistów, którzy do zrealizowania ideałów socjalistycznych dążyli nie drogą gwałtownych rewolucji, ale drogą stopniowego rozwoju idei politycznych. W długiej swej parlamentarnej karierze, miał Dawid wielu politycznych przeciwników, ale nie miał osobistego wroga: jego występy publiczne cechowała zawsze wysoka kultura, a prócz tego wszystkim imponowała jego wiedza i czystość charakteru.

„Daily Herald“ stwierdza, że agitacja republikańska w Hiszpanji zatacza coraz szersze Kregi i że stanowisko króla staje się coraz cięższe. Wielka część armji

hołduje zapatrywaniom republikańskim. Jak się zdaje, nawet parlament konstytucyjny nie zdołałby już uratować monarchji.

Rada Robotnicza P. P. S. w Stryju

do profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Grono Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

na ręce Jego Magnificencji WP. Rektora.

List czcigodnego Grona Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszej Wszechnicy Polskiej, stanowi jasne światło wśród bezzębnych ciemności, które zaległy Polskę.

Słowa mężów, którzy w Polsce w najzaszczytniejszy sposób reprezentują Wiedzę i Naukę, nie mogły pozostać bez echa: nie powinny pozostać bez uznania, nie pozostaną odośobnione.

„Brześć hańbi imię Polski w Europie! Brześć to ciężka krzywda, wyrządzona Polsce!”

Atoli gdy Brześć hańbi imię Polski w Europie, list W. Panów ratuje nie tylko honor Polskiej Wiedzy i Nauki, ale też Honor Narodu, bo któż może być silniejszym i dobitniejszym wyrazem Jego Sumienia i Woli, aniżeli mężowie, reprezentujący Jego Wiedzę i Naukę?

List W. Panów jest dowodem niezbitym, że w narodzie nie zagał duch odwagi i honoru a dla nas, stojących wspólnie z innymi w pierwszych szeregach, stał się zapowiedzią rychłego zwycięstwa Prawa i Praworządności w Polsce.

Tych kilka słów szczerego i głębokiego uznania oraz wdzięczności robotniczej przyjąć raczą W. Panowie.

Stryj, dnia 18 grudnia 1930.

Rada Robotnicza PPS. miasta Stryja:

Wybitna pływaczka angielska.



miss Mercedes Gleitze, która swego czasu przepłynęła kanał La Manche i cieśninę Gibraltarską, obecnie zdobyła rekord światowy, utrzymując się na powierzchni wody przez 42 i pół godzin.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI W GRECJI.

ATENY, 8. 1. (Pat). Wskutek obsunięcia się ziemi komunikacja między Istmą a Koryntem została przerwana.

Książd proboszcz entuzjastą dyktatury.

Podczas gdy papież w przemówieniu świątecznym do kardynałów dał jasny wyraz popięciu nacjonalizmu i w związku z tem dyktatury, obudził niezadowolenie włoskiej prasy faszystowskiej, która otoczyła to bardzo interesujące przemówienie, wobec publiczności włoskiej głęboką tajemnicą.

Inaczej patrzy na świat książd proboszcz, König w Henne nad Renem. Książd König robi wrażenie psychopatki, który odchodzi od zmysłów na myśl, że nad narodem nie będzie ktoś stał z nahałką, że naród może być wolny i sam o swym losie decydować. Istnieją takie podłe, niewolnicze natury, uciekające przed wolnością, jak płaz przed światłem.

Książd König wydał pismo otwarte świąteczno-norowocenne, w którym za przykładem swych ideałów, obrzuca błotem wszystko, co miłuje swobodę, a następnie pisze:

„Pragniemy uzyskać dyktatora, a gdyby dyktator zawiódł, to zawsze lepiej i przyjemniej i lżej dźwigać jednego szubrawca, aniżeli kilkuset. Lepiej zależeć od jednego psychopaty, jak od tysięcy suwerenów. Żądamy wodza, który z nami dąży do jednego, wspólnego celu: Bóg i Naród!”

Książd König nie wierzy, w naszych czasach w możliwość cudów. Inaczej przypomniałby sobie, opisywany w piśmie świętym los roty Kora, która buntując się przeciw wyzwoleniu z niewoli egipskiej, zapadła się w ziemię. Nasza wiara jest głębsza, wierzymy, że nadejdzie chwila, w której się wszyscy wrogowie wolności ludu zapadną w ziemię i pozostanie po nich jedynie wspomnienie niesław.



„Bądź zdrow, mój książd!”

To były ostatnie słowa nieszczęśliwego młodzieńca Hansa von Katte, przyjaciela następcy tronu pruskiego, późniejszego Fryderyka II. Katte za współudział w próbie ucieczki następcy tronu, który nie mógł znieść nadzwyczajnej surowości ojca, został stracony 6-go listopada 1730 r. w oczach swego przyjaciela. (Reprodukcja ryciny z owego czasu).

Lekarka drohobyckiej Kasy chorych stosuje... brzeskie zabiegi.

DROHOBYCZ.

Dużo się teraz mówi i pisze o zdziwieniu powojennem ludzkości. Zdaje się jednak, że zdziwienie to oparowało nie tylko niekulturalny gmin, ale i t. zw. inteligencję. Doświadczył tego na sobie nasz kolporter, leczący się od miesiąca na płuca, w tut. Kasie chorych, u p. dr. Mielanickiej. Dnia 30. grudnia ub. r. jawił się jak zwykle do wizyty, lecz p. dr. M. przyjął go nie chętnie, oświadczając, że został jako chory wypisany, ponieważ przez kilka dni nie jawił się do wizyty, do czego był obowiązany. Chory począł wyjaśniać, że przebieg w okresie świątecznym t. j. dnia 23, 27, i 29 grudnia zgłaszał się, lecz sanitariusz p. Mielanickiej oświadczył mu, że jest przekazany do komisji lekarskiej która 29. grudnia uznała go za niewłaściwie niezdolnym do pracy.

Nie pomogły wyjaśnienia i usprawiedliwienia chorego, p. M. leczył go dalej nie chętnie, i w sprzeczce słownej do takiego zderzenia doprowadziła chorego kalekę, że ten dostał ataku nerwowego, co zobaczywszy p. M. przystąpiła do niego, chcąc go ująć za ręce ze słowami „nie udawajcie tak bardzo”. Chory napółprzytomny, odpychał od siebie miłą lekarkę, ta zaś wymierzyła mu starczyści potłeczek po czem tenże stracił zupełnie przytomność.

Po ocknięciu się chorego, p. M. w dalszym ciągu nie zaniechała „salonowej konwersacji” w tak żółciowym tonie, że przyprowadziła chorego jeszcze o dwa silne ataki, nerwowe, poczem na pół żywego odwieziono sanitarką do szpitala. Tego rodzaju postępowanie z chorym lekarza-kobiety zasługuje na jak najostrejsze napiętnowanie.

O ileby nawet chory zawinił, nie stosując się do poleceń lekarza, czy też do przepisów statutu, — przekroczenia tego rodzaju podlegają karze, przewidzianej statutem czy ustawą, a wykonawcami tych przepisów są, w dziedzinie świadczeń, względnie referent lekarski.

Pewni jesteśmy, że władze rządzące kasą znajdą chyba lekarza, odpowiadającego swemu zadaniu. Na podstawie rekordowej ilości sądów koleżeńskich odbytych w sprawie pani Ma, sądzymy, że wszyscy lekarze kasowi i referent zgodzą się z nami w ocenie ich miłej koleżanki, — a zresztą organizacje robotnicze, gdyby wszystko zawiodło, mają dość siły, by znaleźć sprawiedliwość.

Rzecz prosta, niezależnie od powyższego Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, z całą pewnością pouczy panią dr. M. jak się należy obchodzić z chorymi.

Tragiczna śmierć przy pracy.

WILNO, 8. 1. (Pat). Wczoraj w fabryce makaronu pracownik tej firmy Malinowski, puszczając w ruch maszynę zawiadził ubraniem o pas transmisyjny. Zanim zdołał się zorientować co się stało, koło rozpędzone porwało go i cisnęło w tryby maszyny. Po zatrzymaniu motoru wydobyto Malinowskiego dającego już słabe oznaki życia.

Tragedja małżeńska.

STANISŁAWÓW. — Iwan Zmur, lat 20 rólnik, zastrzelił w stodole swoją żonę z uciekatego karabinu w miejscowości Sarnki górne, pow. Rohatyn poczem sam usiłował popełnić samobójstwo przez zastrzelenie się. Tło zbrodni narazie nieznane i bliższych danych w tym kierunku brak.

Zamordowanie ciężarnej kobiety.

STANISŁAWÓW. W miejscowości Hnyla, pow. Turka, zamordowana została Marja Niraż stanu wolnego, lat 27, służąca. Nieznani sprawcy dokonali morderstwa przez uduszenie na łożu stodoły chlebobawcy denatki. Ponieważ denatka była w ciąży, zachodzi przypuszczenie morderstwa na tle erotycznym.

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

Oblakaniec zamordował swego synka.

Wstrząsająca zbrodnia dzieciobójstwa dokonana została pod Berlinem. Onegdaj nad ranem zjawił się w rewirze policyjnym w Spandawie 36-letni, starszy sekretarz urzędu pomiarów, Schötzke i kładąc zakrwawiony nóż na stole dyżurnego urzędnika, oświadczył: „Jestem Abrahamem, złożyłem w ofierze swego syna“.

Policjanci udali się natychmiast do mieszkania Schötzkego, gdzie w oczekującym krwią łóżeczku znaleźli zwłoki półtorarocznego synka Schötzkego z przeciętą krtanią. Matka dziecka, która leżała obok na łóżku, została dopiero przez policję obudzona i zawiadomiona o strasznej śmierci swego dziecka.

Schötzkego aresztowano i poddano ekspertyzie lekarskiej, ponieważ chodzi tu o zbrodnię na tle psychozy religijnej.

Schötzke już od roku zajmował się rozmaitymi zagadnieniami religijnymi i po przejściu przez kilka sekt wstąpił ostatecznie do zrzeczenia niejakiego Weissenberga, który niedawno miał proces w Berlinie o leczenie chorych... serem, przyczem kilka osób wyprawili na tamten świat. — Otóż ten Weissenberg, który siebie uważa za proroka, zdołał skupić około swojej „nauki“ około 100 tysięcy wyznawców. „Nabożeństwa“ jego są pewnego rodzaju seansami spirytystycznymi, na których koibiety wpadają w histeryczny trans i wy-

konują dzikie płasy. Weissenberg przywraca je następnie do przytomności i oświadcza uroczyście, że wypędził z nich złego ducha.

Schötzke, który był pod wpływem „nauk“ Weissenberga, nie okazuje żadnej skruchy. Na pytanie, dlaczego dopuścił się strasznego czynu, oświadcza, że sam Bóg żądał od niego tej ofiary.

Rozpacz matki dziecka nie posiada granic.

Ujęcie domniemanych morderców ze Zniesienia.

Wczoraj o godz. 24 grudnia ub. r. w domku przy ul. Starozmieskiej 1. 4. zamordowaną została w ohydny sposób właścicielka sklepu Gruberowa jej córka i zięć Hammer.

Bezwzględnie po dokonaniu morderstwa funkcjonariusze Wydziału śledczego PP. ustalili nazwiska sprawców, za którymi rozesłano listy gończe po całej Polsce.

Wczoraj obydwa zbrodniarze zostali nareszcie przytrzymani, a to w Białymstoku, w tamtejszej hucie szklanej, gdzie zjawił się w poszukiwaniu pracy.

Są to: Jan Kowalski, liczący lat 30, pochodzący z Dubennej w pow. włodawskim, oraz San Czekiel, liczący lat 25, pochodzący z pod

Prasa warszawska zamieszcza szczegóły o lotniczce angielskiej Amy Johnson, która obecnie przebywa jeszcze w Warszawie.

JAK AMY ZAPRAWIAŁA SIĘ DO LOTNICTWA.

Jeszcze w szkole mała Amy w sekrecie przed rodzicami marzyła o lataniu, przez długie tygodnie zbierała swe grosiki, wyrzekając się różnych słodczy 1 przyjemności, by nareszcie uzbierawszy okazałą sumę 30 s. (65 zł.) móc przez parę minut chociażby nacieszyć się lataniem w pasażerskim samolocie. Marzeniem nieziszczalnym było „looping the loop“, za które trzeba było zapłacić całą fortunę, bo aż 3 gwineje (130 zł.).

Grodna — obaj Rosjanie, religijni prawosławni, robotnicy, pracujący zawodowo w hutach szklanych.

Na podstawie listów gończych przytrzymała ich policja w Białymstoku, skąd przetransportowano ich pod konwojem 1 wczoraj wieczór sprowadzono do biur Wydziału śledczego we Lwowie.

W czasie wstępnego przesłuchania nie przyznali się oni do winy, twierdząc, że wyjechali ze Lwowa w poszukiwaniu pracy w hutach szklanych.

Dochodzenia w tej sprawie trwają w dalszym ciągu.

Samobójstwo docenta politechniki.

Wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem w budynku filii Politechniki przy ul. Ujejskiej popełnił samobójstwo docent Politechniki inż. Zygmunt Kukawski. Denat przed śmiercią napisał list do żony która zajęta jest w laboratorium chemicznym M. S. przy ul. Rutowskiego.

Właśnie tym Kukawski wydał zarządzenie co do zwrotu książek 1 różnych rzeczy. Poza tem znalaziono w zegarku denata karteczkę, na której

desperat napisał, że rzeczy wszystkie należą do żony. Po skutecznym tych czynności Kukawski strzelił do siebie, raniąc się w głowę. Desperata odwozono Pogotowie rat. do szpitala gdzie zmarł niebawem.

Powód samobójstwa nieznany. Zdaje się, że inż. Kukawski popadł w rozstrój nerwowy, gdyż w ostatnich czasach skarżył się na bóle głowy.

Encyklika o małżeństwie.

RZYM, 9. 1. Organ Watykanu „Osservatore Romano“ ogłosił encyklikę papieża o „małżeństwie chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb 1 nieładu, panującego w rodzinie i społeczeństwie“.

Encyklika konstatuje, że zbyt często ludzie poniżają małżeństwo, wyśmiewając je nie tylko na scenie i na ekranie, w dziennikach i powieściach, lecz i w życiu codziennym.

Ogłoszenie encykliki ma na celu przywrócić instytucji małżeństwa należną jej godność.

NADZOR NAD 3 SPRAWAMI POLITYCZNYMI.

WARSZAWA, 9-go stycznia (tel. wł.). — W kołach sądowych rozeszła się wiadomość o tem, iż nadzór nad sprawą więźniów brzeskich objął z ramienia prokuratury wiceprokurator Reuss; nadzór nad sprawą związaną z zajściami z 14 września w Warszawie objął prok. Kasprzak zaś nad sprawą zamachu na Piłsudskiego — prok. Grabowski.

STRONNICTWA CHŁOPSKIE PRZECIW POŻYCZCE ZAPŁACZANEJ.

WARSZAWA, 9-go stycznia (tel. wł.). — Wczoraj obradował klub parlamentarny posłów chłopskich. Po powitaniu więźnia brzeskiego Dra Kicińskiego przyjęto regulamin klubu oraz omawiano stosunek Stronnictwa chłopskich do projektu rządowego o pożyczce zapłaconej oraz do budżetu.

Postanowiono wypowiedzieć się przeciw pożyczce, jako obciążającej wieś, oraz głosować przeciw budżetowi na znak opozycji do obecnego rządu.

Demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA, 9. stycznia (tel. wł.). Na czwartek zwołał do Katowic centr. Zw. robotników budowlanych wiec bezrobotnych. Na wiecu tym delegacja zdawała sprawozdanie z konferencji, odbytej z wicewojewodą. Delegacja domagała się u wojewody uznania sezonu martwego dla robotników budowlanych, oraz przyznania zasiłków dla nich.

Po rozwiązaniu wiecu uformował się pochód, który ruszył do miasta wnosząc po drodze różne okrzyki, jak „chcemy chleba“ itp.

Po rozwiązaniu wiecu uformował się pół godzinnej demonstracji miasto uspokoiło się. Kilkaście osób aresztowano.

BYDGOSZCZ, 9 stycznia (tel. wł.). Onegdaj przyszło przed starostwem w Chojnicach do demonstracji ulicznej, zorganizowanej przez tłum bezrobotnych.

Bezrobotni zajęli korytarze gmachu starostwa tak, iż silniejszy oddział policji musiał demonstrantów wypierać z gmachu. Kilku ludzi aresztowano.

Protest inteligencji zawodowej w sprawie Brzeźcia.

WARSZAWA, 9-tego stycznia (tel. wł.). — Dowiadujemy się, że podany przez nas wczoraj protest przedstawicieli świata literackiego w sprawie Brzeźcia jest tylko jednym z arkuszy protestu, który jest w dalszym ciągu podpisywany masowo przez inteligencję zawodową. — Protest ten ma być w dniach najbliższych złożony na ręce p. Prezydenta Rzpltej.

Przez rok Amy czekała swej kolejki, by móc wstąpić do Cywilnej Szkoły Lotniczej, nie tracila jednak czasu, bo codziennie przy dźwiękach gramofonu wprawiała się w wytrzymalność kre-cenia się w kółko bez zawrotu głowy. Z początku musiała się po ćwierci płyty zatrzymać z czasem jednak mogła się kręcić coraz dłużej, aż nadszedł dzień triumfu, kiedy potrafiła to przez całą płytę uczynić.

Ucząc się z zapalem lotnictwa Amy pracowała w Londynie jako reporterka, pisząc na maszynie 1 stenografując, ale wprost nienawidziła tego. Rodzice jej mieszkający niedaleko od Londynu, jednak o niczem nie wiedzieli.

Dziś, po przebyciu wielu emocji rodzice 1 dziadkowie Amy, którzy z początku najbardziej sprzeciwiali się jej zamiarom, cieszą się razem z ukochaną córką jej triumfem.

Celem wyprawy do Chin było uzbieranie jaknajwiększej sumy pieniędzy potrzebnych na kupienie silnej 1 udoskonalonej awionetki. Ale na to trzeba dużo, bo około 6,000 f. szt., co wynosi przeszło 2,50,000 zł.

WSROD LOTNIKÓW.

Amy Johnson podejmowana była w aeroklubie w Warszawie. Na przyjęciu byli obecni członkowie ambasady angielskiej 1 szeregi lotników polskich. Rozmowa toczyła się m. in. o na temat niebezpieczeństwa, jakieby groziło lotniczce angielskiej na wypadek przedsięwzięcia lotu nad Syberją.

Jedno z pism pisze o tem co następuje: Pierwszy śmiertelny wróg człowieka na Syberji to mróz: Temperatura, dochodząca do -60 st. Reaumura. Nawet w południe w słońcu nie podnosi się ona wyżej nad 45 st. R.

Miss Johnson wybrała dla swego lotu trasę kolej transsyberyjskiej, która przechodzi przez południe Syberji, ale 1 tak musi być przygotowana na 40-50 st. niżej zera. Przy takiej temperaturze wystarczy parę minut potrzymać obnażoną dłoń na powietrzu, by stracić wszystkie palce.

Nierzadko spotyka się na Syberji ludzi z amputowaną na skutek odmrożeń dłoń.

OD OMSKA DO GÓR URALU.

ciągną się bezkresne, przyspane śniegiem stepy Syberji zachodniej. Im bardziej na wschód, tem śniegów jest mniej, w dolinach Irkucka w styczniu śnieg pokrywa ziemię jedynie na wysokość stopy, a w Mandżurji wskutek wielkich mrozów niema go prawie wcale. Natychmiast za Omskiem rozpoczynają się

tałgi syberyjskie.

ciągnące się aż do Oceanu Spokojnego. Na tej przestrzeni jednemu dostępnemu dla ludzi traktami są dorzeczca Jeniseju 1 Leny oraz duża, wąska linia kolei żelaznej. Lotniczka musi się ściśle trzymać owej trasy. W przeciwnym razie miałaby wciągnąć pod sobą zbity masę sosen rozciągającej się tałgi. Osiedla ludzkie są tu niezmiernie rzadkie. Są w tej okolicy wioski, oddzielone jedna od drugiej tysiącem wiorst.

Może się więc zdarzyć, że przy jakimś nawet drobnym wypadku lub uszkodzeniu aparatu lotniczka pozostałaby bez żadnej pomocy ludzkiej, gdyż nie sposób liczyć na pomoc rzadkich 1 szybko przebiegających tamtejszy pociągów.

W razie unieruchomienia samolotu (a z tem zawsze należy się liczyć), Amy Johnson może być narażona na śmierć jeśli nie z głodu (może mieć zapasy) czy zimna, to ze strony dzikich zwierząt.

Wielkie są więc niebezpieczeństwa tałgi syberyjskiej w styczniu 1 krew mrozi się w żyłach, gdy się pomyśli, że naraża się może na nie młoda, samotna dziewczyna.

WARSZAWA, 9-go stycznia (tel. wł.). — Amy Johnson nie chce dać za wygraną, zdecydowała się wyjechać koleją do Moskwy 1 tam po naradzie z przedstawicielami moskiewskiego instytutu meteorologicznego, oraz lotnikami, znającymi warunki lotnicze na Syberji, postanowił, czy lot jest wogóle możliwy, czy też musi go odłożyć do wiosny.

Z Moskwy p. Johnson powróci koleją do Warszawy, a następnie uda się z powrotem do Londynu.

Program radiowy.

PIĄTEK, 9. stycznia.

- 17.45. Koncert muzyki wojskowej 19 pp.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Giełda rolnicza.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.30. Koncert międzynarodowy z Wiednia.
- 21.45. Transmisja z Warszawy Prasowy dziennik radiowy.
- 22.00. Komunikaty.
- 22.15. Skrzynka pocztowa, techniczna — omówi p. inż. Miński.

SOBOTA, 10. stycznia.

- z teufu 1 „uoiue“ sgo z nszo teufuS '89'11
- Wi zy Marjackiej.
- 12.05. Koncert z płyty gramofonowych.
- 16.15. Wiadomości Tow. Kooperatystów.
- 16.20. Kwadrans wiadomości leśniczych.
- 16.30. Kwadrans akademicki.
- 16.50. Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej.
- 17.15. „Psychologia rewolucji a bolszewizm“.
- 17.45. Koncert dla młodzieży.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Komunikaty rolnicze.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.35. Prasowy dziennik radiowy.
- 19.55. Płyty gramofonowe.
- 20.00. Fejleton p. t.: „Królewski zwierzą“.
- 20.15. Audycja poświęcona pamięci Jana Zahrádnika.
- 20.40. Koncert muzyki lekkiej.
- 22.00. Fejleton p. t.: „Furman Hryhory“.
- 22.15. Koncert. Utwory Chopina.
- 22.50. Komunikaty z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna.

Czytajcie „Dziennik Ludowy!“

„Zrobione w St. Zjednoczonych“ (Made in U. S. A.)

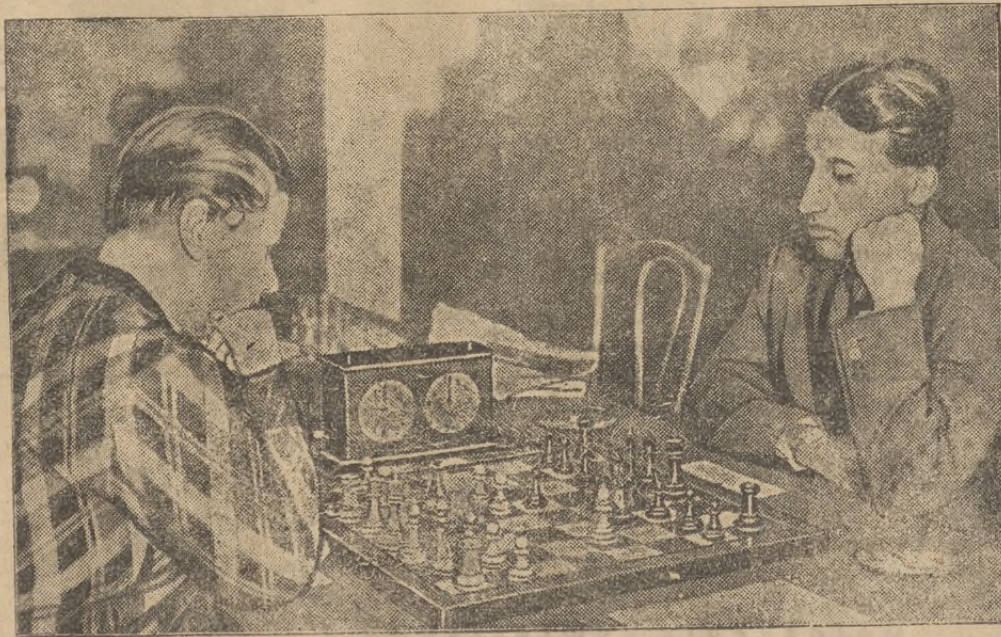
Revolucję w Panamie republiki środkowo-amerykańskiej, można by nazwać operetką, ze względu na to, że dokonana się w przeciągu jednego dnia, bez jakiegokolwiek wstrząsów czy przegrupowań społecznych. Obalony prezydent Arosomeno ustąpił za namową amerykańskiego posła, dobrowolnie ze swego stanowiska 1 przesiedlił się do amerykańskiej strefy. Przewódca powstańców, Harmodjo Arjas, został mianowany tymczasowym prezydentem, aż do objęcia władzy przez obecnego posła Panamy w Waszyngtonie Ricarda Alfaro.

Revolucja — abstrahując od 10 zabitych — podobna była do tragicomicznej sztuczki teatralnej zaanscenizowanej bez wątpienia przez St. Zjednoczone, Arosomeno bowiem niedawno temu wypowiedział się przeciw wydaniu bez ograniczeń radiostacji w Panamie St. Zjednoczonym, co wywołało niezadowolenie w amerykańskich kołach rządowych. Wybór Alfara na przyszłego prezydenta świadczy równocześnie, że maroedajne były tutaj przedewszystkiem interesy amerykańskie.

RATYFIKACJA UKŁADÓW HANDLOWYCH.

WARSZAWA, 9-go stycznia (tel. wł.). — Min. Spr. Zagr. wniosło do Sejmu celem ratyfikowania 6 układów handlowych: z Hiszpanją, Portugalią, Rumunią, Grecją, Węgrami 1 Egiptem.

Niezwykła sensacja w świecie szachowym.



Na międzynarodowym kongresie szachowym hindus Sultan Khan (na prawo) pobili szachowego mistrza świata. Capablanca.

